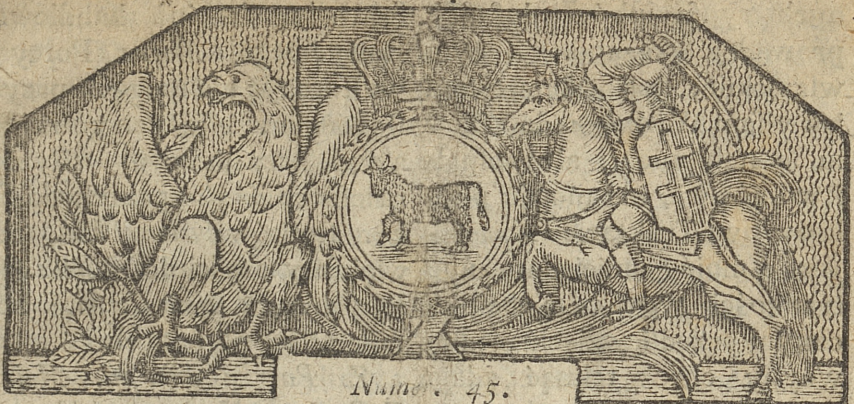


Numer. 45.

GAZETA WARSZAWSKA

we Środe dnia 4. Czerwca Roku 1777.

Z Warſzawy dnia 4. Czerwca. Po podanych na *Radzie Nieuſtaiącey* trzech Kandydatach, zawakowaną przez dobrowolne uſtąpienie Jmci Pana *Suffczyńſkiego* Kaſztelanią *Czerſką*, Król Jmość P. N. Mił: Jmci Panu *Oſtrowſkiemu* Podkomorzemu *Nurſkiemu* względnie na znakomite w Oyczyźnie zaſługi konferować raczył.

Z Carogrodu dnia 3. Kwietnia. Drugi temu tydzień, iak od W. *Mogola* Miniſter do tey Stolicy przybył. Na *Alexandryą* do nas przeprawował ſię y między innemi podarunkami przywiozł W. *Sułtanowi* ſłonia, iuż dawno w *Carogrodzie* niewidzianego.

Co ſię tycze ſpraw *Stambułu z Roſſyą*, żadna w nich nie zaſzła odmiana. Pośpiech w przygotowaniu woiennym nie uſtaie; nayuſilniey zaś krzątaią ſię koło uzbroienia Floty, na *Morze-Czarne* iść maiącey, która że 20. ma ſię ſkładać okrętów: powtorne *Porty* rozkazy wyciągaią tego, żeby na początek Maja w gotowości ſtanela. Tym czaſem liczne woyſka y nowe zaciągi pomykaią ſię coraz ku Prowincyom, morzu temu przyległym; do których y woien

teraz,

nych rynſztunków doſtatek prowadzić kazano. Z tym wſzyſtkim, tak Miniſterium iak y ſam W. *Sułtan* do pokoiu ſą nakłonieni: ale poſpólſtwo, ſtrawić nie mogąc punktów w Traktacie *Kainardſkim*, a mniey umieiąc uważyć trudności w tak niebeſpiecznym przedſięwzięciu, iedną woyny chęcią tchnąć zdaie ſię. Poduſzcza ie do tego *Mahometańſkie* Duchowieńſtwo: niepodległość *Krymu*, uymuiąca niby godności W. *Sułtana*, iako głowy *Ottomańſkiey* Religii, ſłuży im za pozorną pobudkę do podżegania gminu y zaślepiania w tym, żeby nie przeglądał ſkutków tey woyny, którey ſię napiera.

Z Kopenhagi dnia 3. Maia. Swieżo przybyły z *Memla* do *Helſingör* okręt przywiózł tę nowinę; że, przy onego wyiściu z wyż pomienionego Portu, więcey 100. naydowało ſię tam Statków *Angielſkich*, po drzewo do budowy okrętów y inne flotne potrzeby, których W. *Brytania*, przed ſwoim z Oſadami poróżnieniem z *Ameryki* zaſięgała. Znaczne towaru kwoty od Mocarſtwa tego uſtawicznie w tych czaſach zabierane ſprawiły, że iuż handlowe Baltyckiego *Morza* Porty, wyſtarczyć nie mogą na przyſtawienie *Anglyi* tych potrzeb, a zwłaſzcza drzewa. Wczora ieſzcze *Zundem* przechodziło 28. ſtatków *Angielſkich*, po większey części do *Memla* dążących y 58. *Hollenderſkich*, ku *Wſchodowi* płynących.

Z Paryża dnia 5. Maia. Z *Breſt* 28. Kwietnia piſano; że gdy iedna ze ſtrażniczych Fregat oznaymiła, iż *Angielſki* okręt z Fregatą koło brzegów naſzych poſtrzegła, P. de la *Motte-Piquet*, Komendant Okrętu naſzego, popłynoł do Komendantów *Brytańſkich*, z dopraſzaniem ſię, aby nazad coſneli. Mówią niektòrzy o Margrabi de la *Fayette*. iż na rozkaz Królewſki powròciwſzy, otrzymał pozwolenie na 5. mieſięczne woiażowanie; że żaś w tym nie wyięto mieyſca żadnego, naiął w *Burdygali* nie wielki ſtatek, aby doścignowſzy Fregaty ſwoiey w S. *Sebaſtien*, wykonał dawnieyſze ſwe przedſiewzięcie udaniaſię do *Ameryki*.

Z Londynu dnia 6. Maia. Weſzło do Portów naſzych kilka okrętów z N. *Yorku*; z tych ieden, przybywſzy do

Dubris, lifty do Dworu przywiozł. Dotąd iednak milczy Gazeta Dworfka, y przeto ciekawość bawić mufiemy famemi tylko wypifami z Gazet N. *Yorkfkich* u nas wydawanemi; ale te, tak fą iawnie parcyalne, tak niedokładne w okolicznościach, że im nikt wierzyć nie chce. To ftateczne milczenie Dworu, iednym fię przykrzy, a drugich frafuie. Co fię rozeydzie dnia którego iaka pogłofka, to bez potwierdzenia obumrze; iedna tylko w każdey Gazecie powtarzafię: „że
„ Dwór lada moment wygląda
„ nowiny o dobyciu *Filadelfii*„

Z Oftendy dnia 7. *Maia.* Okręt *Angielfki*, pod Komendą Kapitana *Roberta Kelly*, z *Meffiny* do *Hamburga* płynący, 4. dnia tego miefiąca o mil 2. od brzegów nafzych, blifko *Dunkierki* zabrany zoftał od *Amerykańfkiego* Armatora; owego to (iak niekturzy twierdzą) pocztarfkiego batu le *Prince d'Orange*, który fam od Armatora dwóma dniami w przod pochwycony, do krążenia z nim fpólnie, zaraz był uzbroiony. Kapitana *Kelly* z ekwipażem wyfadzili *Amerykanie* na łódz rybacką poftrzeżoną pod *Nieuport*; dokąd ona z ludzmi temi nazajutrz przybyła. Wczora ten Armator z zdobyczą fwoią do *Dunkierki* zawinoł.

Z Kliwii dnia 19. *Maia.* Pewna w *Lizbonie* mieszkaiąca ofoba, raczyła nam przyfłać ciekawe niektòre okoliczności tyczącefię Bifkupa *Konimbryceńfkiego* od Margrafa *Pombala* (a w tenczas ieszcze *Carvallhio*) tak długo y frodze więzionego. Treść tey *Lizbońfkiey* wiadomości tu kładniemy: ato dla przeftrogi złośliwych ludzi, iż oni, długoli lub krotko, pofpolicie iednak na zły koniec trafiaią; a uciemiężona niewinność na fwą kiedyżkolwiek zawfze wynidzie.

„ Margraf de *Pombal*, nie-
„ przebłaganą nienawiść miał
„ zawfze ku *Infantowi Don*
„ *Pedro*, Bratu rodzonemu
„ zmarłego Króla, a tera-
„ źnieyfzęmu Wfpół-Panuią-
„ cemu Nafzemu Królowi;
„ przeto y zaślubieniu iego z
„ Corką Królewfką, tera-
„ źnieyfzą Panuiącą Krolo-
„ wą, wfzyftkiemi fiłami pod-
„ ówczas przefzkadzał, mio-
„ taiąc na niego przed Kró-
„ lem wiele fałfzow, y gru-
„ bych nawet potwarzy.

„ Gdyfię mu to nieudało,
„ ftarałfię potym we wfzy-

ſtkich okolicznościach iak naywiękſze *Infantowi* czynić przykrości; który że delikatnego ieſt (aż do ſzkrupułów)ſumnienia, miał ſobie za poradnika w tey mierze y za Oyca Duchownego, Biſkupa *Konimbryceńſkiego* z Familii Hrabiów *d'Argani*, Męża prawdziwie Apoſtolſkiego, dla ſwey wyſokiey Cnoty y Nauki, a nadewſzyſtko dla wielkiey y ſłodkiey w opowiadaniu ſłowa Bożego wymowy, y w ſtaraniu około wiecznego y doczeſnego nawet owieczek ſwych uſzczęśliwienia gorliwości, w całey *Luzytanii* ſławnego; którego naſz Naród nieinaczey nazywał, tylko prawdziwym Apoſtołów Naſtępcą, ozdobą Religii, y iak przykładem tak zaſzczytem wſzyſtkich Biſkupów.

„Chcąc Margraf umartwić *Infanta*, ſzukał pozoru do zgnębienia tego Biſkupa; y z czaſem go nalazł. Uſtanowił on w *Lizbonie* Trybunał *Menſæ Cenſoriæ* bez ktorego wiedzy, nic drukować niegodziłoſię; który wſzakże, bezecnym Kſięgom na świat wychodzić niedopuſzczał: a tak, Króleſtwo naſze, ſzkodliwe Kſięgi napełniły, mianowicie owe *Woltera* y *Rouſſeau*. Dobry Paſterz, zażył ſwego głoſu, oſtrzegaiąc *Liſtem Paſterſkim* ſwe owieczki, y owe Kſięgi zakazuiąc.

„Dość było tego Margrafowi, iż *Liſt Paſterſki* bez wiedzy pomienionego Trybunału był drukowany; a to ieſzcze takie Kſięgi ganiący. Gdy więc Biſkup w Roku 1768. w ſam dzień *Niepokalanego Poczęcia Matki Boſkiey*, rano na Nabożeńſtwo do Kościoła gotowałſię; znagła żołnierze Pałac iego opaſawſzy, wzieli Go w areſzt, a przy nim wſzyſtkich tam znayduiącychſię z iego Familii, wielu z rozmaitych Zakonów przy tymże Biſkupie zoſtaiących Teologow, y piąciu *Filipinow* dla odprawowania Miſſyi tam ledwo przybyłych. Wſzyſtkich tych zaprowadzono do *Lizbony*, a Pałac Biſkupi złupiono y pieniędzy ſamych 70. tyſięcy w ſztukach złotych zabrano: z czego wſzyſtkiego, nic Krewnym Biſkupa niedoſtałoſię. *Koniec w Suplemencie.*

Numer: 45.

SUPLEMENT
DO GAZETY WARSZAWSKIEY
WE SZRODE DNIA 4. CZERWCA ROKU 1777.

Koniec Listu Lizbońskiego. „ Już tedy Margraf, miał „ w ręku swego winowaycę , ale nie miał ieszcze iego „ winy : że zaś nie można iey było znaleść w nienaruszo„nych wniczym obyczaiach Biskupa, kazał koniecznie „ ią znachodzić w iego *Liście Pasterskim*, y zlecił to pewne„mu *D. I. Pereira Remos*, człowiekowi dawno od siebie „ przekupionemu. Ten, nim ieszcze ów *List Pasterski* „ zaczoł czytać, iuż w nim znalazł *Kryminał Stanu*; co też „ publicznym pismem całemu Królestwu (dla omamienia „ pospólstwa) zaraz ogłosił. To pismo iakeśmy tylko „ uyrzeli, zrozumieliśmy iuż zamysł Margrafa, y lada „ dzień czekaliśmy podobney Tragiczney Sceny, iaką dnia „ 12. Stycznia Roku 1759. na tuteyszym naszym *Li*„*zbońskim* Rynku, iuż on nam niegdy wyprawił.

„ Przezorny w swych zamysłach tenże Margraf, chcąc „ barziey ieszcze oczy nam obłudą zasypać, na dalsze ro„ztrząśnienie tegoż *Listu Pasterskiego*, zebrał barzo wielu „ (ale wiemy iakich) Juristow, Kanonistow, y nawet Teolo„gij Swiętey (ale nader nie Swiętych) Professorów y „ Doktorów. Ci, ledwo na ten swoy Zbór zeszli się, iuż ci ie„dnogłośnie krzykneli: *iż Biskup Konimbryceński godzien iest* „ *śmierci!*

„ Tey srogiey, y oczewistey niesprawiedliwości, nie „ mogąc znieść Infant *Don Pedro* dzisieyszy nasz Wspól„Panuiący Król, z swą razem Małżonką dzisieyszą Pa„nuiącą u nas Krolową, tudziesz Patryarcha tuteyszy „ D. Franciszek de *Saldagna* y ieszcze ieden z nim Biskup, „ poszli hurmem do Króla, tak wielką niegodziwość rze-

„ czy przeciwko Margrafowi przekładaiąc. Dobry y
„ sumnieny Król, ale od Margrafa prawie zawoiowany,
„ nie wiedział co miał w tym począć; ale iuż na sprawiedli-
„ wą stronę nakłaniaćsię za Biskupem powosi zaczynał.

„ Zrozumiał to Margraf, y w inną stronę (lecz za-
„ wsze do celu swego mierzącą) zaraz rzucilsię. Oświad-
„ czyłsię przed Królem, *iż on rownie iak y Infant Don Pe-*
„ *dro z swą Małżonką y Patryarcha z Biskupem, nic nie szuka,*
„ *iak tylko Swiętey Sprawiedliwości: ieżeli więc wątpliwość iaka*
„ *strony Krolewskiego sumnienia zachodzi, naybespieczniey ią*
„ *rozwiąże Trybunał Swiętey Inkwizycyi, który niech sam sądzi*
„ *Biskapa.* Jakoż uwiodł tym Króla, iż Biskup oddany
„ był w ręce *Inkwizycyi.*

„ Już więc pewny był swey rzeczy Margraf. Po-
„ osadzał albowiem on dawniey ieszcze (zrzuciwszy za-
„ mysłom swoim przeciwnych, nawet y Brata Królew-
„ skiego, osadzaiąc na to *Pierwszego Inkwizytora* mieysce
„ iednego z swych krewnych) poosadzał mowię, takie w
„ tey *Swiętey Inkwizycyi* osoby, iakie y z owey *Swiętey Teo-*
„ *logii* do swey rady był zaciągnoł; zaczym pewny będąc
„ o pomyślnym dla siebie Dekrecie, kazał iuż czynić
„ przygotowania na spalenie Biskupa.

„ Jakoż wszystkie nadzieie w zabiegach ludzkich
„ przeciwko przemocy Margrafa ustały. Samo tylko
„ nieprzełamane Biskupa męstwo y wielka przy głębo-
„ kiey nauce wymowa, z tey ostatniey toni nad spodzie-
„ wanie y prawie cudownie go wydźwigneła. Gdy albo-
„ wiem przed takiemi (iakeśmy rzekli) *S. S. Inkwizytora-*
„ *mi* był postanowiony na ścisły Examen, żadnego nay-
„ mnieyszego słowa na ich pytania nieodpowiadał, to tylko
„ raz nazawsze im powiedziawszy: *Iestem Biskup, więc Na-*
„ *stępca Apostołow! Nicht mnie składać y sądzić nie może, tylko*
„ *sam Kościoł! Przyznaię ia, że iest przy was gwałtowney*
„ *Przemocy aż nadto; ale prawey nademną Zwierzchności, nic*
„ *zgoła! Zabić mnie możecie zawsze; sądzić zaś urzędownie,*
„ *nigdy!*

„ Tego Biſkupiego męſtwa y ſtatku, takſię
„ przeląkł Margraf, iż cały Sąd zawieſiwſzy, tymſię tylko
„ kontentował, że trzymał nieprzyiaciela ſwego w więzie-
„ niu: na którym iednak to przynaymniey chciał ieſzcze
„ wymodz, aby dobrowolnie chciał z ſiebie Biſkupſtwo
„ złożyć. Ale nie trafił na ſłabego! Zadnemi pogróżka-
„ mi ani obietnicami, na to nawet Biſkup zezwolić nie-
„ chciał, mówiąc: *Dozgonnym ślubem tey Oblubienicy Chry-
„ ſtuſowey obowiązałemſię; nicht go nie zerwie, tylko śmierć!*

„ Stargany tak ſrogim prześladowaniem y tak wielkie-
„ mi laty ten Paſterz, czekał iuż na śmierć, aby go z rąk
„ prześladowcy ſwego uwolniła: lecz za dziwnym zrzą-
„ dzeniem Boſkim, gdyſię rzeczy u nas z gruntu teraz od-
„ mieniły, uſzedł on razem y śmierci y więzienia, z wiel-
„ kim złości ludzkiey zawſtydzeniem, a Niewinności y
„ Cnoty Tryumfem!„

Z Genuy dnia 7. Maia. Xiążę *Grimaldi*, przeſzły Miniſter Departamentu Spraw Cudzoziemſkich w *Madrycie*, a mianowany teraz Poſeł Króla Jmci *Katolickiego* do *Rzymu*, w tych dniach z *Antibes* tu przyiechał y zaraz u Jmci P. *Regneriuſza Grimaldi*, brata ſwoiego ſtanoł; gdzie od Rzeczypoſpolitey 4. *Patryciuſzów* deputacya witać go przybyła: lecz przeſtać muſiała na tey wymowie, że iak nayściśley *incognito* zachować pragnąłby. Wſzakże oſobne Szlachty Naſzey powitania, bez trudności przyimuie. Przyiechał tu także Xiąże Jmość *Auguſt Sułkowſki* Woiewoda *Kaliſki* weſpoł z Xiężną Małżonką ſwoią, y u Xiążęcia Brata ſwoiego *Antoniego Sułkowſkiego* Woiewody *Gnieżnieńſkiego* ſtanoł.

Z Bononii dnia 22. Kwietnia. XiążęJmć *Oſtrogothii*, dotąd w mieście naſzym ſię bawi y 17. na obiedzie wſpaniałym od Jmć X. *Aquino*, Pro-Legata Naſzego danym naydował ſię. Odwiedzał też Xiąże Jmość gmachy y kollekcye tuteyſzey Akademii; do którey, między Cudzoziemſkiemi iey Towarzyſzami, policzenie przyiąć łaſkawie raczył. *Z Rzymu* piſano, że Xiąże de *Glóceſter* iuż Oyca S. poże-

teraz,

gnał: w *Salo*, nad ieziorem de *Garde* w Pańſtwie *Weneckim* lato całe przebyć myśli w tey nadziei, że powietrze dziwnie w tey ſtronie zdrowe, nieco może wątłe Jego zdrowie polepſzyć.

DONIESIENIE z WARSZAWY dnia 4. Czerwca

Podaie ſię do wiadomości wſzyſtkich Penſyi-Miſtrzów y Penſyo-Miſtrzyńw Warſzawie *zoſtaiących, iż oddalaiący ſię z tey Stolicy Xiążę Jmć Generał* Ziem-Podolſkich, *maiąc ſobie powierzoną od Prześw:* Kommiſſyi Edukacyiney *nad wſzelkiemi Penſyami Zwierzchność*, *zleca J. X.* Jakukiewiczowi *Prefektowi Szkół* Warſzawſkich, *aby w niebytności Jego dał baczność na te Penſye, Raporta od nich odbierał, zatargi między niemi a Rodzicami o cokolwiek wſzczęte, iako też między Metrami uſpokaiał, y przy końcu ſzkolnego roku, lub kiedy ſię mu lepiey będzie zdawało, odwiedzić, examen z przepiſanych nauk czynić, y o ſprawowaniu ſię tychże Penſyi y Metrów podług opiſów Regulamentu y Obwieſzczenia dla nich wydanego dokładnie Jego uwiadomić ſtarał ſię. Aby więc wſzyſtkie Penſye weſpół z Metrami powinną w tey mierze okazały powolność, y w żadney rzeczy wydanym dla ſiebie przepiſom nie ſprzeciwiały ſię, uroczyście ſię im zaleca y nakazuie.*

Komenda Korpuſu Kadetów przeſtrzega wſzyſtkich Jch MćP.P. Aſpirantów, zoſtawać w tym Korpuſie ſobie życzących, iż żaden z nich nie będzie przyiętym, ktokolwiek będąc oddany w dzieſiątym roku, nie będzie umiał po Polſku czytać doſkonale y bez żadnego dukania.

Uciekł z Warſzawy *pewnemu Panu Kucharz poddany Jmieniem* Maciey, *około czterdzieſtu lat maiący, wzroſtu pomiernego w Sukni Niemieckiey (Surtout) Sukna Francuſkiego koloru ſtalowego, Płaſzcz długi bez rękawow popielaty, twarzy pociągłey, oczy białawę, nos trochę przypłaſzczony, u prawey ręki palec ſkaleczony; ktoby o nim powziął wiadomość, niech da znać do Pana* Wyſockiego *Burgrabiego dotąd byłego w Pałacu* Prymaſowſkim; *będzie miał nadgrodę przyzwoitą.*